

MISCELLANEA

ZBIGNIEW EUGENIUSZ NIEBELSKI, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
ORCID: 0000-0003-2668-6920
niebel@kul.pl

BOCHENKIEM CHLEBA KOZAK ZABIŁ DZIECKO. ZDARZENIE Z CZASÓW MĘCZEŃSTWA UNII NA PODLASIU W XIX WIEKU

Okazuje się, że dzieje męczeństwa Kościoła unickiego na Podlasiu mają jeszcze nieprzebadane wątki. Pośród trzynastu błogosławionych unitów zamordowanych przez wojsko carskie w Pratulinie w styczniu 1874 roku wymienia się m.in. Michała Wawryszuka (pisany niekiedy Wawryszuk). Biorąc pod uwagę genealogie mieszkańców tamtych terenów, bardzo możliwe, że mieszkająca dziś w Lublinie mgr Krystyna Wawryszuk, absolwentka KUL i wieloletni pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej, wywodzi się z tamtego rodu (urodziła się w Piszczacu w okolicach Białej). Posiada ona w pamiątkach domowych list z 2006 roku swojego brata Stanisława Wawryszuka, zakrystianina kościoła w Piszczacu, o odnalezionych niegdyś szczątkach małego dziecka, które zginęło z rąk kozaka w okresie prześladowań Unii w XIX wieku. Stanisław napisał do siostry po tym, kiedy w „Naszej Przeszłości” przeczytał tekst o odnalezionej księdze prawosławnej (faktycznie unickiej) rejestrującej zamordowanych w Pratulinie w styczniu 1874 roku.

Zamieszczamy poniżej odpis oryginału listu (z drobnymi poprawkami), przekonani o wiarygodności tragicznego zdarzenia, jednocześnie z nadzieją, że jej historyczny kontekst da się zweryfikować i wyjaśnić choćby w niektórych szczegółach. Jednocześnie kierujemy także apel do Instytutu Pamięci Narodowej o zainteresowanie się sprawą i dokonanie ekshumacji, która być może stałaby się początkiem rozwiązania tej historii-zagadki. Dzieje Kościoła unickiego na Podlasiu, szczególnie jego męczeństwa po oficjalnym przypisaniu do prawosławia w 1875 roku wyjątkowo na to zasługują.

Nie starano się weryfikować podanych w piśmie kontekstowych dat i zdarzeń. Uznaliśmy, że obecnie ważne jest jego opublikowanie, by następnie czynić starania dla zainteresowania historią w Piszczacu zarówno władze kościelne, jak też świeckie.

* * *

Piszczac, dnia 15.08.2006 r.

Droga Krystyno!

Dziękuję Ci za list, modlitwę oraz Panu profesorowi za artykuł o Męczennikach naszych, co mnie bardzo ucieszyło.

Ja zacząłem pracę w swoim kościele jako kościelny w 1972 roku w Piszczacu.

W roku 1973 był wtedy ks. Karol Sawicki proboszczem w Piszczacu, postanowił zmienić krzyż ze starego na nowy; o tym krzyżu to nie zwracałem uwagi, ile ten krzyż miał lat.

Ja z jednym panem stolarzem wykopaliśmy stary krzyż. Gdyśmy kopali, to ja natrafiłem na małe kostki w ziemi z boku krzyża. Od razu zawiadomiłem księdza proboszcza o tych kostkach w ziemi. Mówiłem ks.[iedzu], żeby kogoś zawiadomił, ale na tym pozostało; kazał ksiądz z powrotem zakopać w ziemi. Ja bardzo przeżyłem, gdy wzięłem te kostki do ręki i tak pomyślałem: to są nasze męczenniki, aż mi ciarki przeszły całego. Od tych spraw unickich jako ksiądz proboszcz Roman Soszczyński [Soszyński – E.N.] był od drugiej wojny światowej w naszej parafii, on miał dużo opisanych [w] zbiorach książkach¹. Pracował u nas w Piszczacu ponad 20 lat.

Pewnego razu byłem w Białej Podlaskiej, na ulicy spotkał mnie. Był wtedy ks. Romana Soszczyński na emeryturze w parafii Św. Anny w Białej Podl. Powiedział mi, że ja mam dziadka Eliasza Wawryszuka i dał mi książeczkę opisaną o Piszczacu. Potem ktoś pożyczył ode mnie i nie wiem kto, i teraz nie mam.

¹Ks. Soszczyński wydał później książkę *400-lecie Unii Brzeskiej 1596-1996*, Michalineum 1996.

Tam było opisane, że w Piszczacu w 1874 roku było pierwsze męczeństwo. Szesnastu mężczyzn broniło kościoła; za to [ich] bardzo pobito, i byli powiązani, mieli ich wywieźć na Sybir. Nasz pradziadek z rodziną mieszkał niedaleko kościoła, a gdy mieli [ich] wywieźć, to prababka wzięła chleba i dziecko na rękę, i chciała dać pradiadkowi. Zobaczył to kozak ruski, zabrał ten chleb od naszej prababki i rzucił, i tym chlebem w to dziecko, i zabił na rękę matki, i pochowano [je] pod krzyżem przy kościele. Na ten widok ludzie podnieśli krzyk i płacz, i wtedy jakiś duch zstąpił, że te kozaki uciekli i pozostawili tych powiązanych mężczyzn. Nasz pradziadek poczołgał się do domu i po tygodniu zmarł.

Ten stary krzyż, który jest przy figurce M.B. [Matki Boskiej] był postawiony w 1973 roku. A przy figurce postawiono 2004 roku [nowy].

W 1828² roku nasz pradziadek ze strony naszej mamy, z kilkoma osobami, Oleksej Kikłowicz, chodzili do Rzymu do Ojca Św. w sprawie prześladowania naszych dziadków za Wiarę Naszą. Na tę pamiątkę nasz pradziadek postawił duży krzyż przy drodze blisko domu, i stoi do dziś po kilku remontach.

Na tym kończę tych kilka wspomnień, może niedokładnie.

Stanisław Wawryszuk

* * *

Na liście uwagi swoje naniósł Krystyna Wawryszuk, dopisując to, co po rozmowach z bratem zapamiętała: że w tamtym tragicznym dniu pradziadek z krzyżem wyszedł z kościoła, prosząc kozaków o litość i że później złożono skargę do cara; a prześladowani unicy byli ze skargą u Piusa IX. w sprawie odnalezionych szczątków: że czaszkę dziecka pochowano w kościele pod ołtarzem.

ZBIGNIEW EUGENIUSZ NIEBELSKI – prof. dr hab., kierownik Katedry Historii XIX wieku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, członek m.in. KH PAN, Komisji Badań nad Historia Syberii Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, Rady Naukowej PSB.

² Wydaje się, że jest to data błędna, raczej chodzi o późniejsze czasy.